

Paradoksy kultury

T. M. Plaut: Żołnierz samochwał. Komedia. Przełożył Gustaw Przychocki. Reżyseria: Czesław Wołłejko. Scenografia: Lech Zahorski. Muzyka: Mateusz Święciński. Pantomima i taniec: Sławomir Lindner. Premiera na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego. William Shakespeare: Jak Wam się podoba. Komedia w 3 aktach. Przekład Adama Polewki. Insceńizacja i reżyseria: Wanda Wróblewska. Scenografia: Stanisław Bąkowski. Piosenki: Zbigniew Turcki. Muzyka Jacques Ibert. Układ tańców: Jadwiga Hryniewiecka. Franciszek Zabłocki: Fircyk w zalatach. Komedia w 3 aktach. Reżyseria: Irena Ładosiówna. Dekoracje: Romuald Nowicki. Kostiumy: Irena Nowicka. Premiery w Teatrze Ziemi Mazowieckiej.

Istnieją w Warszawie dwa teatry. Jeden o głośniejszym i wielkiej tradycji niedawny jubilat dysponujący znakomitymi aktorami, świetnie wyposażonymi scenami i bogatym zapleczem. Drugi bardzo skromny, teatr bezdomny, teatr-tulać, który od lat poniewiera się bez własnej sali, bez warsztatów prawie, niosąc żywe słowo w głęboki teren ziemi mazowieckiej. Tak się złożyło, że w jednym tygodniu oglądałem przedstawienia obydwu. I co się okazało?

Teatr Polski pokazał na swej Scenie Kameralnej przedstawienie w złym smaku; wulgarność jego niektórych scen mogła wyprowadzić z równowagi nawet najłagodniejszych. Udało się zmarnować w tym spektaklu wysiłek tak utalentowanego aktora, jak JAN KOBUSZEWSKI, który usiłował ratować z roli żołnierza samochwała co się dało. Niestety, dało się niewiele.

I prawie jednocześnie Teatr Ziemi Mazowieckiej wystąpił z premierą tak ambitną, jak uroczysta, pełna poezji komedia Szekspira „Jak Wam się podoba”. I to nie tylko rzuca się z motyką na słońce, lecz o dziwo, wychodzi z tej walki obronną, a często nawet zwycięską ręką.

Przedstawienie, opracowane starannie przez WANDE WRÓBLEWSKĄ, jest skromne i bez pretensji. Mieści się na małej scenie i może być grane nawet w niewielkiej salce. Ale mimo to jest w nim prawdziwy Szekspir, jego liryka, poezja i humor. Walna w tym zastęga EWY WAWRZON, która w roli Rozalindy dźwiga na swych barkach główny ciężar spektaklu. A ponieważ jest pełna uroku (szczególnie w chłopięcym przebraniu) i mówi ślicznie tekst Szekspira, przykuwa często uwagę widzów, pozwalając im rozkoszować się prawdziwą poezją. Jej partnerem jest BOHDAN GRZYBOWICZ w roli Orlando. Zabawnym blaznem jest FABIAN KIEBICZ. Poprawnie i kulturalnie wywodzi się ze swych zadań: ZOFIA STREMER, KLEMENS MIFCZAREK, ZBIGNIEW STARSKI, KAZIMIERZ PIETEKI, JÓZEF ADAMCZAK, ROBERT ROGALSKI, WŁADYSLAW OSTOJSKI. W stosunku do tego ostatniego można by zgłosić pewne zastrzeżenia. Rola Jakuba jest znacznie cięższa i bogatsza niż zdołał to on wywodzić. Tę rolę, jak widać, wedle stawu grochów, Teatr Ziemi Mazowieckiej nie dysponuje przecież wybitnymi aktorami, a obsada sztuki wymaga ich wielu. Natomiast na planie

zastępuje STEFANIA IWINSKA, która ostro, groteskowo zagrała rolę Kasi; oraz KALINA PIENKIEWICZ, ładna i wdzięczna pasterka Febe.

Drugą premierą, którą Teatr Ziemi Mazowieckiej pokazał obecnie w Warszawie był „Fircyk w zalatach”. Już sam wybór repertuaru zasługuje na uznanie. Szekspir i Zabłocki, to chyba właściwie pojęte zadania teatru, który ma szerzyć kulturę na dalekiej i głuchej nierzawsi mazowieckiej. Słuchając „Fircyka” można było rozkoszować się pięknem tej świetnej poezji. Teatr nie zatracił jej walorów, a to znaczy już wiele.

Przedstawienie było gorsze od „Jak Wam się podoba”, chwilami zbyt krzykliwa. Za mało było w nim elegancji Oświecenia, jego lekkości i frywolnego wdzięku. Ale TOMASZ MOSCICKI był Fircykiem jak należy, a CELINA KUBICOWNA, godna, stateczną Podstoliną. Cała akcja sztuki przeprowadzona została jasno, była czytelna, wiersze brzmiały dźwięcznie, a TADEUSZ WIECZOREK zagrał Swistaka w sposób, który pozwalał rokować dobre nadzieje aktorów z dyplomem PWSTIF z czerwca 1962 roku. Z innymi było gorzej. KRYSZTOF TOMCZAKOWI za brakło wielkopańskiego gestu i

wzięcia w roli Arysta, ELŻBIETA JAGIELSKA nie była damą, lecz co najwyżej jej subretką, zaś JEKZY PROCHNICKI nadużywał fałszu w roli Pustaka, tak przecież ciekawej bogatej. Mimo to jednak był to spektakl w dobrym smaku i nawet jego wady i błędy nie raziły, nie oburzały. Był to bowiem spektakl kulturalny.

Teatr Ziemi Mazowieckiej prowadzi od 7 lat niezwykle pożyteczną działalność kulturalną. Oto prawdziwe upowszechnienie kultury, o którym się tyle pisze. Niestety, słowem nie zawsze towarzyszą czyny. 33 premiery, 2.430 spektakli, 665 tysięcy widzów — to cyfry imponujące. Starym „Starem” i na swej słynnej barce dociera teatr do miasteczek i wsi ziemi mazowieckiej, gdzie wszędzie witają go z entuzjazmem miłośnicy Melpomeny. Ma ten teatr swoich zaprzysiężonych entuzjastów i nie odbierze ich nawet telewizja. Czyż więc nie pora dać mu w Warszawie stałą siedzibę, by przestał się tulać bezdomnie? Zasłużył na to wynikami swej pracy.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Festiwal Teatrów Poezji

(INFORMACJA WŁASNA)

Już w ubiegłym roku w czasie eliminacji do IX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego stwierdzono, że ponad 200 kilkusobowych amatorskich teatrów poezji pracuje w różnych miastach i miasteczkach, a nawet wsiach na terenie kraju. Obecnie TPRP zwróciło się do wszystkich teatrów poezji na terenie Polski z apelem o opracowanie programów, związanych z tradycjami przyjaźni polko-rosyjskiej i polsko-radzieckiej z dorobkiem poezji rosyjskiej i literatury Kraju Rad.

W Dniach Kultury i Nauki Radzieckiej w Polsce organizowanych na jesieni br. z okazji 46 rocznicy Wielkiego Października, TPRP organizuje (w drugiej połowie listopada br.) w Poznaniu Festiwal Teatrów Poezji. Nagrodą dla zwycięzcy będzie wyjazd całego zespołu (liczącego do 10 osób) na tournée po ZSRR w roku przyszłym. Ponadto, niezależnie od nagrody zespołowej, przyznana zostanie nagroda indywidualna, też w postaci wyjazdu do ZSRR, dla najlepszego reżysera, instruktora czy kierownika teatru poezji.